

ZAPOMNIANY ARTYSTA, NIEZNANE PRACE.

JÓZEF GIELNIAK – NIE TYLKO LINORYTNIK.

RZECZ O EKSLIBRISACH I ICH METALOWYCH MATRYCACH

TOMASZ SUMA

Józef Gielniak (1932-1972) należy bez wątpienia do niepospolitych postaci polskiego świata artystycznego XX wieku. Jego życie i twórczość opisano już stosunkowo dokładnie w literaturze przedmiotu. W niniejszym artykule ograniczę się więc jedynie do podania podstawowych faktów z życia artysty niezbędnych do uzupełnienia zasadniczego tematu. Głównym celem artykułu jest przedstawienie twórczości Józefa Gielniaka w dziedzinie ekslibrisu, a impulsem do napisania niniejszego tekstu było niecodzienne odkrycie na początku 2019 r. kompletu cynkotypowych matryc ekslibrisów Józefa Gielniaka.

Dwie najpopularniejsze prace dotyczące artysty, cytowane przy okazji każdej niemal prezentacji sztuki Józefa Gielniaka, wyszły spod pióra Ireny Jakimowicz¹ oraz Mariusza Hermansdorfera². Równie interesującą i nieco zapomnianą pozycją jest katalog wystawy grafiki artysty ze wstępem Józefa Pasternaka, która odbyła się w Muzeum Śląskim we Wrocławiu w 1968 roku³. Wszystkie wymienione opracowania praktycznie pomijają bardzo interesujący aspekt twórczości Gielniaka, jakim były ekslibrisy. W literaturze wspomniane są one jako incydentalne dzieła artysty stworzone poniekąd z przypadku, choć trzeba przyznać, że nie odbiegają kunsztem od pozostałej jego twórczości znanej powszechnie z grafik. I choć Gielniak nie wykonał wielu ekslibrisów, bo zaledwie 17, to stanowią one ciekawy przykład sztuki tego artysty i uzupełnienie całościowego dorobku.

Z ekslibrisami sprawa jest o tyle ciekawa, że znane są nam one dzisiaj wyłącznie jako linoryty. W ostatnim czasie odkryto również matryce cynkotypowe ekslibrisów Józefa Gielniaka. Większość matryc linorytniczych przechowywanych jest obecnie w zbiorach Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze, które posiada ich 13 i są to jedyne jak dotąd znane i zachowane formy warsztatowe ekslibrisów Józefa Gielniaka. Z nich właśnie Gielniak wykonywał znane dzisiaj odbitki, sygnując je ołówkiem i podając na każdym odbitym egzemplarzu swoje imię, nazwisko, rok wykonania oraz technikę, czyli linoryt. Natomiast matryce cynkotypowe do dziś pozostawały nieznane znawcom i badaczom twórczości Gielniaka. Pod koniec pierwszego kwartału 2019 r. autor niniejszego

1 I. Jakimowicz, *Józef Gielniak*, Warszawa 1982

2 M. Hermansdorfer, *Józef Gielniak*, Wrocław 2006

3 *Józef Gielniak: Grafika*, Wrocław 1968



Cynkotypowe matryce ekslibrisów Józefa Gielniaka

artykułu natknął się w prywatnych zbiorach jednego z polskich kolekcjonerów sztuki na matryce ekslibrisów Józefa Gielniaka przygotowane do reprodukcji w cynkotypii kreskowej.

Matryce zachowane są w idealnym stanie. Nie noszą żadnych śladów mechanicznych uszkodzeń, rysów, trwałych zabrudzeń, przebarwień czy innych defektów wpływających na jakość płyt. Na ośmiu matrycach zachowały się śladowe resztki farby drukarskiej, co świadczy o ich niegdyśszym użyciu (op. 3, 4, 6, 7, 8, 10, 11, 13). Niestety nie sposób dzisiaj ustalić, w

jakim celu, kiedy i ilokrotnie zostały użyte oraz przez kogo. Pozostałe matryce (dziewięć) pozostały czyste i nie noszą żadnych śladów użycia. Wszystkich matryc jest 17 i stanowią kompletny dorobek Józefa Gielniaka w dziedzinie ekslibrisu. Są to następujące eksponaty (w nawiasie dane pierwotnego ekslibrisu linortynicznego):

- Ex libris Stanisława Warszawskiego, P1, r.n., 115 x 75, (oryg. X3, 1958, op. 1).
- Ex libris dra Andrzeja Wydrowskiego, P1, r.n., 65 x 50, (oryg. X3, 1958, op. 2).
- Ex libris Henryk Jonek, P1, r.n., 80 x 38, (oryg. X3, 1960, op. 3).
- Ex libris Zdzisława Michniewicza, P1, r.n., 54 x 35, (oryg. X3, 1964, op. 4).
- Ex libris Tadé Brzozowski, P1, r.n., 50 x 37, (oryg. X3, 1964, op. 5).
- Ex libris Jurek Panek, P1, r.n., 66 x 44, (oryg. X3, 1964, op. 6).
- Ex libris Nowosielski, P1, r.n., 64 x 35, (oryg. X3, 1965, op. 7).
- Ex libris I. Witza, P1, r.n., 50 x 34, (oryg. X3, 1965, op. 8).
- Siemion Woytek, P1, r.n., 98 x 50, (oryg. X3, 1965, op. 9).
- Ex libris Danieli G. Gielniak, 3, r.n., 64 x 45, (oryg. X3, 1965, op. 10).
- Ex libris Józef Gielniak, P1, r.n., 63 x 43, (oryg. X3, 1965, op. 11).
- Siemion, P1, r.n., 45 x 50, (oryg. X3, 1965, op. 12).
- Dr med. Józef Gardulski, P1, r.n., 70 x 42, (oryg. X3, 1966, op. 13).
- Ex libris M. Wejmana, P1, r.n., 54 x 34, (oryg. X3, 1966, op. 14).

- Ex libris (Jacka Gaja), P1, r.n., 74 x 63, (oryg. X3, 1968, op. 15).
- Ex libris Elisabeth Szczerbicka, P1, r.n., 85 x 45, (oryg. X3, 1968, op. 16).
- Ex libris Stanisław Dawski, P1, r.n., 88 x 75, (oryg. X3, 1971, op. 17).

Nie ustalono, kiedy matryce zostały wykonane i w jakim celu. Nieznane są dzisiaj odbitki ekslibrisów Gielniaka w cynkotypii kreskowej, poza mechanicznymi reprodukcjami katalogowymi i książkowymi. Zakładając możliwość wykonania płyt cynkotypowych za życia Józefa Gielniaka, trzeba podkreślić, że artysta raczej nie mógł tego zrobić samodzielnie. Gdyby tak jednak było – czego nie potwierdzają żadne zachowane źródła pisane – mógł je wykonywać latami w miarę tworzenia poszczególnych ekslibrisów. Ta teza jest jednak wątpliwa i bardziej prawdopodobne, że powstały one w późnym okresie życia artysty lub po jego śmierci na czyjeś zlecenie lub z czyjejs inspiracji. Nasuwa się więc przypuszczenie, że powstały one pod koniec okresu tworzenia ekslibrisów przez Gielniaka, jeśli nie rzeczywiście po 1972 roku. Jednorodność kompletu matryc wskazuje na powstanie ich w krótkim czasie, być może w jednym roku. Pamiętać należy, że ekslibrisy tworzone były przez Józefa Gielniaka na przestrzeni 13 lat: od 1958 do 1971 roku. Trudno więc dać wiarę, że przez tak długi okres artysta (bądź zleceniobiorca) przechowywał kawałki płyt metalowych oraz werniks, by wszystkie metalowe matryce ekslibrisowe wyglądały tak samo. Pogląd ten podzielają współcześni artyści. Zakładając sensowność powyższego wyводу, należy przypuszczać, że metalowe płyty do ekslibrisów mogły powstać między rokiem 1968 a 1971, czyli między wykonaniem przedostatniego a ostatniego



Matryca ekslibrisu Stanisława Dawskiego i komputerowo wygenerowana odbitka



Matryca ekslibrisu Jerzego Panka i komputerowo wygenerowana odbitka

ekslibrisu Józefa Gielniaka. W związku z tym, że stanowią komplet, mógł to być także jeden rok – 1971, czyli rok, w którym Gielniak wyciął w linoleum ostatni znak książkowy. Problem z ustaleniem właściwej daty powstania płyt cynkotypii kreskowej jest tym bardziej złożony, iż matryce nie zawierają żadnych adnotacji ani oznaczeń datowania, sam artysta zaś w żadnym liście nie wspomina o ich wykonaniu⁴.

Proweniencja tych matryc także spowita jest

niewyjaśnioną do końca tajemnicą. Nieznane są losy płyt od czasu ich wykonania do momentu ich nabycia przez obecnego kolekcjonera. Matryce te również pozostawały nierozpoznane przez ostatniego właściciela kolekcji. Po śmierci Józefa Gielniaka cały jego dorobek (zgromadzony w sanatorium „Bukowiec” w Kowarach), na który składały się oryginalne odbitki, linorytnicze matryce ekslibrisów i innej grafiki, a także listy, książki oraz osobiste pamiątki po artyście, trafił do zbiorów wspomnianego wyżej Muzeum Regionalnego w Jeleniej Górze (obecnie Muzeum Karkonoskie), gdzie przechowywany jest do dziś. Wśród tych przedmiotów nigdy nie było metalowych matryc ekslibrisów, ani też innych poza oryginalnymi linorytniczymi – informację tę potwierdziło Muzeum w korespondencji z autorem niniejszego artykułu. Musiały one zatem trafić w prywatne ręce jeszcze za życia artysty (jeśli w tym czasie zostały wykonane). Jest to oczywiście możliwe, gdyż Józef Gielniak chętnie dzielił się swoim dorobkiem artystycznym z zaprzyjaźnionymi osobami oraz tymi, których darzył szczególną estymą. W ten sposób przedmiotowe matryce ekslibrisów mogły zostać podarowane jakiejś osobie, gdyż w założeniu twórcy nie były nigdy przeznaczone do wykonania z nich odbitek. Dzisiaj nie sposób ustalić, kto mógł otrzymać owe płyty od artysty bądź ich wykonawcy. Udało się natomiast odtworzyć dalsze losy płyt. Z czasem znalazły się one - w nieustalony dziś sposób - w zbiorach wrocławskiego artysty



Matryca ekslibrisu własnego Józefa Gielniaka

⁴ Panek, Gielniak: *życie, przyjaźń, sztuka. Korespondencja 1962-1972*, oprac. E. Dzikowska, W. Wierzchowska, Warszawa 2005

plastyka i fotografa Jerzego Drużyckiego (1930-1995), skąd trafiły po 1995 r. wraz z licznymi materiałami biograficznymi, ekslibrisami Drużyckiego i jego warsztatem twórczym do zbiorów emerytowanego wrocławskiego kolekcjonera ekslibrisów. Ten zaś przekazał dużą część swoich zbiorów, w tym znaczny fragment spuścizny po Jerzym Drużyckim, kolejnemu kolekcjonerowi, w zbiorach którego dzisiaj znajdują się odkryte i omawiane matryce cynkotypowe Józefa Gielniaka. Anonimowość ostatnich dwóch kolekcjonerów, właścicieli matryc, zostaje zachowana na ich prośbę. Kontynuując wątek proveniencji płyt, należy stwierdzić, że na pewno – jeśli założyć, że zostały подарowane – artysta nie obdarzył płytami Jerzego Drużyckiego. Ci dwaj twórcy nie utrzymywali ze sobą kontaktów, nie byli również wzajemnie zainteresowani swoją twórczością czy wymianą doświadczeń twórczych i choć obaj tworzyli w linorycie mniej więcej w tym samym okresie, to jednak ich drogi artystyczne nie zeszły się, a poziomy twórczości nie miały ze sobą niczego wspólnego. Zatem Jerzy Drużycki wszedł w posiadanie matryc dużo później jako ich kolejny właściciel.

Pozostaje jeszcze do ustalenia kwestia, skąd wziął się pomysł na wykonanie od nowa ekslibrisów Józefa Gielniaka w technice reprodukcyjnej, nieszlachetnej? Jeżeli założyć tezę, iż był to pomysł bądź samego artysty, bądź kogoś z kręgu przyjaznych mu osób, to jest wielce prawdopodobne, że do wykonania matryc ekslibrisów mógł się przyczynić jeden z najbardziej zaprzyjaźnionych z Gielniakiem artystów, który współpracował przez niemalże cały okres twórczości ucznia. Był to być może Stanisław Dawski (1905-1990), profesor wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (obecnie Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu) - jego mentor, nauczyciel warsztatu, opiekun i przyjaciel, artysta tworzący liczne ekslibrisy w technikach metalowych, zwłaszcza akwaforcie. Przyjaźnie nastawieni mogli być także inni artyści, którzy służyli już wcześniej pomocą J. Gielniakowi przy projektowaniu jego kilku innych, znanych płyt metalowych⁵: krakowski grafik i rysownik, obecnie profesor Akademii Sztuk



Matryca ekslibrisu Daniela Gielniaka i komputerowo wygenerowana odbitka

5 Por. Panek, *Gielniak: życie, przyjaźń, sztuka*, s. 168; Józef Gielniak. *Życie i twórczość*, oprac. I. Klisowska, H. Szymczak, Jelenia Góra 1976, poz. 69, 71; J. Motyka, „Panek – Gielniak. Życie – przyjaźń – sztuka, korespondencja 1962-1972”, Elżbieta Dzikowska, Wiesława Wierchowska, Warszawa 2005: [recenzja] „Biuletyn Historii Sztuki” 2008, nr 3-4, t. 70, s. 587



Matryce dwóch ekslibrisów Wojciecha Siemiona i komputerowo wygenerowane odbitki

Pięknych w Krakowie, Jacek Gaj (ur. 1938) lub wówczas krakowski grafik, a obecnie profesor Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, Tadeusz Jackowski (ur. 1936). Jeśli tak rzeczywiście było, to Gaj, Jackowski lub Dawski musieli wykazać się bardzo dużym wsparciem dla twórcy w realizacji przedsięwzięcia. Jeżeli założyć, że w jakikolwiek sposób Józef Gielniak uczestniczył w procesie przygotowywania płyt cynkotypowych, to właśnie któryś ze wspomnianych artystów musiał dostarczyć mu płyty cynkowe (bo takie właśnie zostały użyte do wykonania matryc ekslibrisów). Możliwe też, że to właśnie któryś z nich przygotowywał chemiczną obróbkę płyt, czyli pokrycie ich werniksem akwafortowym⁶ oraz wytrawienie w kwasie azotowym. Te czynności byłyby dla Gielniaka, jeśli wręcz nie niemożliwe (ze względu na zaawansowany u niego stan gruźlicy – kwas azotowy służący do trawienia płyt może wywoływać m.in. stany zapalne płuc), to na pewno wysoce uciążliwe. Taką hipotezę pozwala wysunąć zarówno znana historia współpracy wymienionych wyżej trzech artystów z bohaterem niniejszego artykułu, jak również porównanie matryc Józefa Gielniaka z matrycami autorstwa choćby Stanisława Dawskiego pochodzącymi z równoległego okresu. Ten artysta swoje ekslibrisy z przełomu lat 60. i 70. XX w. wykonał na identycznym materiale, o identycznej barwie werniksu, a także rodzaju użytego metalu.

Wykonane matryce ekslibrisów Józefa Gielniaka są niewątpliwie zaskakującym wydarzeniem w jego artystycznym dorobku. Znany jest on bowiem w historiografii przede wszystkim z linorytu i kojarzony niemalże wyłącznie z tą techniką, w której również wykonał wszystkie ekslibrisy. Trzeba przy tym podkreślić, że linoryt nie był jedyną techniką graficzną stosowaną przez artystę. Znane są dziś nieliczne prace Gielniaka wykonane w technice innej niż linoryt: w drzeworycie, litografii oraz mezzotincie i akwafortie⁷. Są to jednak prace

⁶ Werniks akwafortowy jest kwasoodpornym materiałem używanym w procesie trawienia płyty miedzianej lub cynkowej. Rozróżniamy twardy i miękki werniks w zależności od jego składu. Twardy werniks jest mieszanką wosku pszczelego, żywicy pistacji kleistej (mastyks), asfaltu syryjskiego i kalafonii. Po dodaniu do twardego werniksu łożu baraniego powstaje tzw. miękki werniks. Znane są również przypadki wzbogacania składu werniksu o terpentynę wenecką i smołę szewską.

⁷ Prace te prezentowane były przez Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze na wystawie grafiki Józefa Gielniaka pochodzącej z własnych zbiorów Muzeum w kwietniu 2012 r., a zorganizowanej z okazji 40 rocznicy śmierci artysty.

incydentalne, które nie spełniały oczekiwań artysty, ani też nie były kontynuowane przez niego. Nie zostały także odnotowane w żadnym *oeuvre* graficznym Gielniaka. Technika linorytnicza zaś niejako wymuszona została na artyście przez jego chorobę (gruźlicę płuc), na którą zapadł we wczesnej młodości (1949 r.) i na którą zmarł w 1972 roku. W 1953 r. został skierowany na leczenie do sanatorium „Bukowiec” w Kowarach, gdzie 2 maja 1956 r. został wypisany ze stanu chorych. Choroba nie pozwoliła mu jednak na wyjazd z sanatorium, więc otrzymał w Kowarach mieszkanie służbowe oraz możliwość pracy jako statystyk medyczny. Równocześnie tworzył grafikę, zwracając się do Ministerstwa Kultury z prośbą o umożliwienie mu indywidualnej formy nauki, co zostało rozpatrzone pozytywnie i na początku 1956 r. nawiązał z nim kontakt prof. Stanisław Dawski, wówczas rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu (dzisiejsza Akademia Sztuk Pięknych), który otoczył go artystyczną opieką i zasugerował zajęcie się



Matryca ekslibrisu Elisabeth Szczerbickiej

grafiką wykonywaną właśnie w technice linorytu. Linoleum było bezpieczne dla zdrowia Gielniaka, również łatwe w obróbce, niewymagające siły, której artyście często brakowało. Już po kilku miesiącach Gielniak stworzył dojrzałe prace, a w niespełna dwa lata osiągnął taki poziom, że jego styl oceniany był jako w pełni dojrzały. Rozpoczął prezentowanie swojego dorobku na wystawach i przeglądach. Od 1956 r. jego prace można było oglądać na wszystkich liczących się przeglądach grafiki współczesnej w kraju i za granicą. Otrzymał za nie szereg nagród, wyróżnień i medali oraz uhonorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1968).

Mimo tego, że linoryt był w zasadzie jedyną liczącą się w twórczości artysty techniką graficzną, którą Gielniak mógł przy stanie swojego zdrowia uprawiać, to zawsze bardzo chciał tworzyć w innych technikach, zwłaszcza metalowych. Prace przez niego wykonane w linoleum przypominają te w technikach metalowych – są niewielkiego formatu, delikatnie cięte, składają się z drobnych linii i punktów. W jednym z listów do Ignacego Witza w 1959 r. Józef Gielniak pisał: *Chciałbym jeszcze wyjaśnić, że dłubię w linoleum, nie z wyboru czy upodobania, ale z prostej przyczyny, że nie mam innych możliwości. Czasem marzę o czystej technice, o akwaforcie... ale to już pozostanie tylko marzeniem. Malarstwa nie uprawiam bo wyniki kiepskie, więc szkoda czasu – tak więc pozostaje mi linoryt, technika niestety pogardzana i z góry skazana na niepowodzenie*⁸. Wyrokowania artysty szybko okazały się

8 H. Szymczak, *Sztuka – moje życie. Józefa Gielniaka listy do przyjaciół*, Jelenia Góra 1982, s. 89-90



Matryca ekslibrisu Jerzego Nowosielskiego i komputerowo wygenerowana odbitka

nieuzasadnione. Za swoje prace linorytnicze otrzymał szereg nagród i wyróżnień, a wśród nich m.in. I nagrodę na Ogólnopolskiej Wystawie Grafiki Artystycznej i Rysunku w warszawskiej Zachęcie w 1959 r., wyróżnienie na I Biennale Grafiki w Krakowie (1960 r.), nagrodę na V Międzynarodowej Wystawie Grafiki w Lublanie (1963 r.), nagrodę państwową II stopnia przyznaną w 1964 r. z okazji dwudziestolecia Polski Ludowej, Medal Tysiąclecia (1966 r.) czy jeden z czterech złotych medali na IV Międzynarodowym Biennale Grafiki w Krakowie w 1972 roku. W 1965 r. wystawia również ekslibrisy na II Biennale Ekslibrisu w Malborku, gdzie zostają przyjęte z entuzjazmem. Jerzy Stajuda w artykule podsumowującym ekslibrisową twórczość Józefa Gielniaka pisał m.in.: *ekslibrisy Gielniaka poddane są w pełni tradycyjnym rygorom, nie mieszczą się wszakże w granicach minimae atrium. Są po prostu doskonałymi dziełami czystej grafiki (...). Ekslibris Tadeusza Brzozowskiego dorównuje Sanatorium i Improwizacjom, ma też wymowę szczególną. Czeluść Brzozowskiego została przetłumaczona na najbardziej „gielniakowskie” walory, przenikliwe sportretowane malarstwo. Dzieło mniejsze jest rozmiarami od pudełka zapalek, komplikacjami przypomina chytre sztuki manierystów, przeróżne arcimboldeski, przecież ton ma*

*prosty i szlachetny. Właśnie, samego siebie sportretował Gielniak w pozie skrzypka. Pochylony nad miniaturowym warsztatem, zdaje się przestrzegać intonacji jedynej i najczystszej*⁹.

Opisane tutaj matryce cynkotypowe ekslibrisów Józefa Gielniaka stanowią drobny, ale i ważny przyczynek do historii twórczości artysty. Ich odkrycie i opisanie z pewnością przyczynić się może również do głębszego poznania nieznanych bądź mało znanych faktów z życia artysty. Mam nadzieję, że sprowokuje też do dalszych poszukiwań oraz wyjaśnienia wątpliwości związanych z pochodzeniem przedstawianych matryc.

TOMASZ SUMA

Doktor nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Wrocławskiego, adiunkt w Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu, autor książek i artykułów z zakresu historii społecznej XIX w., dziejów polskiej poczty, ekslibrisoznawstwa, symboliki w sztuce i przeszłości zabytków kultury materialnej. Twórca strony internetowej www.ekslibrispolski.pl. W badaniach naukowych koncentruje się na dziejach poczty polskiej, polskiego kolekcjonerstwa prywatnego i publicznego, proveniencji zbiorów muzealnych, dziejach ekslibrisu oraz grafiki polskiej.

9 J. Stajuda, *Exlibrisy Gielniaka*, „Współczesność” 1965, nr 6